

Ks. Krzysztof Porosło

Powiedz tylko SŁOWO

Medytacje na msze roratnie

Wydawnictwo Baptistarium
Wydawnictwo WAM

Trzebunia – Kraków 2022

© Wydawnictwo Baptysterium, 2022

© Wydawnictwo WAM, 2022

Opieka redakcyjna: Joanna Pakuza

Redakcja: Helena Dekert

Adiustacja po składzie: Zuzanna Ruszar

Projekt okładki i skład: Joanna Grabarska

ISBN 978-83-277-3361-0

NIHIL OBSTAT

Kuria Metropolitalna w Krakowie,

nr 1974/2022 z dn. 27 czerwca 2022 r.

bp Robert Chrzęszcz, wikariusz generalny

ks. prof. dr hab. Kazimierz Panuś, cenzor

Wydawnictwo Baptysterium

32-438 Trzebnia 534

wydawnictwo@baptysterium.pl | www.sklep.baptysterium.pl

Wydawnictwo WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 | e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 | e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260 • fax 12 629 34 96 | www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: EKODRUK • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze iBOOK White 70 g vol. 2.0
dostarczonym przez IGEPA Polska Sp. z o.o.

SPIS TREŚCI

Wstęp 7

I TYDZIEŃ ADWENTU

poniedziałek – HIKANOS	11
wtorek – RUAH/PNEUMA	16
środa – MISZTEH	22
czwartek – CUR/PETRA	27
piątek – TYFLOS	31
sobota – SPLANCHNIDZOMAI	36

II TYDZIEŃ ADWENTU

poniedziałek – JESZUA	40
wtorek – TALEH/PROBATON	45
środa – TAPEINOS	49
czwartek – YAMIN	53
piątek – ORCHEOMAI	57
sobota – DAWAR	63
8 grudnia – KECHARITOMENE	67

III TYDZIEŃ ADWENTU

poniedziałek – RAAH	72
wtorek – METAMELOMAI	76
środa – BARA	80
czwartek – MIZMOR/ TEHILLIM/RANAN	85
piątek – PANIM	90

DNI POWSZEDNIE ADWENTU

OD 17 DO 24 GRUDNIA

17 grudnia – GENESIS	96
18 grudnia – DIKAIOS/CADDIK	102
19 grudnia – ONOMA	107
20 grudnia – MIRIAM	111
21 grudnia – DODI	116
22 grudnia – BAJIT	121
23 grudnia – THAUMADZO	126
24 grudnia – AFIEMI	131

WSTĘP

W wielu parafiach w czasie Adwentu, na mszach roratnich ku czci Najświętszej Maryi Panny, głosi się tematyczny cykl kazań. Czasami robi to jeden kaznodzieja przez cały okres, czasami wszyscy posługujący w parafii duszpasterze na zmianę głoszą te kazania. Czasami jest to cykl adresowany przede wszystkim do dzieci, czasami uwzględniający to, że w kościele jest zdecydowana przewaga dorosłych, którzy również potrzebują duchowego pokarmu, aby przygotować się do Bożego Narodzenia. Przy wszystkich plusach takiego systematycznego głoszenia kazań w ramach jednego tematu, prawie zawsze zupełnie zapomina się o Bożym słowie odczytanym w ramach liturgii słowa. Trochę wygląda to tak, że Pan kieruje do nas swoje słowo, a potem my, księża, mamy coś „ważniejszego” do powiedzenia, co często nawet pośrednio nie nawiązuje do usłyszanych w liturgii czytań. Medytacja nad mszalnymi czytaniem staje się wtedy „zadaniem domowym”, do odrobienia po powrocie z rorat do domu.

Aby nie ignorować słowa, które Pan do nas kieruje w czasie liturgii, a równocześnie wykorzystać cykliczność głoszenia, postanowiłem podczas mszy roratnich w Kolegiacie św. Anny w Krakowie w Adwencie 2020 oraz 2021 r. zrealizować cykl homilii zatytułowany

„Powiedz tylko SŁOWO”. Nie został on stworzony na bazie spójności tematu, ale metody, tzn. na każdy dzień zostało wybrane jedno hebrajskie lub greckie słowo zaczerpnięte z czytań danego dnia – z lekcji lub Ewangelii – które zostało dokładnie przeanalizowane pod względem filologicznym, teologicznym i duchowym. Inspiracją dla takiej serii kazań okazała się sama liturgia słowa poniedziałku I tygodnia Adwentu, pierwszego dnia roratnich mszy. Czytamy wtedy perykopę ewangeliczną o uzdrowieniu sługi setnika (Mt 8,5–11). Poganin, setnik, prosząc Jezusa o uzdrowienie swojego sługi, mówi: „Panie, powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie”. Można by sparafrazować tę prośbę słowami: „Panie, nie musisz robić nic więcej, nie musisz przychodzić do mojego domu, nie musisz mówić całego kazania, nie musisz mi wszystkiego wyjaśniać. Powiedz tylko jedno słowo i to wystarczy. Nic więcej nie trzeba”. Jezus wtedy puentuje tę postawę i prośbę setnika słowami pełnymi zachwytu: „U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary”. Niech ten cykl kazań adwentowych rozpali w nas taką wiarę, jaką miał setnik. Naprawdę wystarczy jedno słowo Pana, nie potrzeba nic więcej, jak nakarmić się codziennie chociażby jednym Jego słowem. Oczywiście dla każdego z nas może to być inne słowo. Na potrzeby całego cyklu i tej książki subiektywnie wybieram jedno słowo na każdy dzień, przy którym zatrzymuję się, aby w ramach medytacji rozłożyć je na czynniki pierwsze. Rzecz w tym, żeby każdego dnia Adwentu usłyszeć chociaż jedno

WSTĘP

słowo dla siebie, chwycić się go, rozważyć, medytować, wcielić w życie, pozwolić mu na to, aby mnie nawracało, przemieniało i uzdrowiało. Naprawdę wystarczy, żeby Pan powiedział nam tylko jedno słowo.

Niniejsza publikacja jest zapisem lekko przeredagowanych kazań, które głosiłem w 2020 i 2021 r. na mszach roratnich w ramach działań Duszpasterstwa Akademickiego św. Anny w Krakowie. Wygłoszone wtedy kazania skompletowały cykl na każdą możliwą konfigurację dni Adwentu. Z racji, że mszy ku czci Najświętszej Maryi Panny w Adwencie nie celebruje się w niedzielę, publikacja nie zawiera homilii niedzielnych. Można w niej znaleźć homilie na wszystkie dni powszednie trzech tygodni Adwentu (w trzecim tygodniu lekcjonarz mszalny przewiduje czytania od poniedziałku do piątku) oraz na dni drugiej części Adwentu od 17 do 24 grudnia (msza poranna). Dodatkowo zamieszczono homilię na Mszę uroczystości Niepokalanego Poczęcia Maryi na 8 grudnia. W książce zastosowano uproszczoną transliterację greki i hebrajskiego, przyjmując zasadę zapisu słów tak, jak się je wypowiada (np. w pracach naukowych zapisuje się hebrajskie słowo *sûr*, ja zaś stosuję transliterację *cur*). W ten sposób publikacja może służyć wszystkim wiernym, którzy przez medytację czytań mszalnych chcieliby lepiej przeżyć Adwent i przygotowywać się na potrójne przyjście Pana: w liturgii, na końcu czasów i w świętach Bożego Narodzenia. Równocześnie książka ta może stać się inspiracją i pomocą dla duszpasterzy, którzy

mogą z niej skorzystać, przygotowując cykl roratnich kazań w swoich parafiach czy duszpasterstwach.

W tym miejscu z całego serca pragnę podziękować studentom z Duszpasterstwa Akademickiego św. Anny w Krakowie – Zuzannie Ruszar, Helenie Dekert, Oldze Bem, Barbarze Dobrowolskiej, Julii Frankowskiej i Karolinie Werońskiej – bez których wydanie tych homilii w formie książkowej nie byłoby możliwe. Dziękuję za konsultację odnośnie do języka greckiego i hebrajskiego ks. dr. hab. Wojciechowi Węgrzyniakowi, z którym pracuję na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie i posługuję w Kolegiacie św. Anny.

Ks. Krzysztof Porosło
Duszpasterz akademicki św. Anny w Krakowie

I TYDZIEŃ ADWENTU

Poniedziałek

Czytania: Iz 2,1-5; Mt 8,5-11

HIKANOS

*Gdy Jezus wszedł do Kafarnaum, zwrócił się do Niego setnik i prosił Go, mówiąc: «Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi». Rzekł mu Jezus: «Przyjdę i uzdrowię go». Lecz setnik odpowiedział: «Panie, nie jestem **GODZIEN**, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie» (Mt 8,5-8).*

Jako pierwsze słowo naszych roratnich rozważań wybrałem grecki termin *hikanos*, który oznacza tyle, co „być wartym, wystarczającym, godnym”. Termin ten pojawia się wtedy, kiedy setnik mówi: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod mój dach”. To słowo może również pojawiać się w kontekście ilościowym, kiedy chce się powiedzieć, że czegoś jest dużo, że jest wiele osób czy rzeczy. Znajdujemy je w Biblii w takich wyrażeniach, jak „wielki tłum” albo „wiele ludzi zgromadziło się”. Termin ten jednak dokładnie oznacza „tak dużo, że jest wystarczająco, że nie trzeba nic więcej”. Wskazuje zatem też na jakąś wartość, na pełnię, której już nie trzeba niczym uzupełniać. Dlatego

może być tłumaczone również jako „odpowiedni, zdolny”, a nawet właśnie „godny czegoś”. Słownik języka polskiego PWN podaje dwa znaczenia słowa „godność”. Po pierwsze chodzi tu o poczucie własnej wartości i szacunek do siebie samego (np. ma swoją godność), a po drugie o zaszczytne stanowisko, funkcję bądź tytuł (np. posiada godność królewską).

Czytaliśmy tę perykopę w wersji Mateuszowej, ale warto też sięgnąć do św. Łukasza (Łk 7,1-10), u którego znajdujemy swoistą grę słów. Do Łukasza dotarła relacja z tego wydarzenia w formie, w której setnik nie rozmawia osobiście z Jezusem, lecz za pośrednictwem starszyny żydowskiej. Wie, że jest poganinem i że Jezus mógłby zaciągnąć nieczystość rytualną, wchodząc do jego domu, dlatego czuje się niegodny nawet bezpośredniej rozmowy z Nim. Prosi zatem starszych ludu o wstawiennictwo. Przychodzą oni do Jezusa, prosząc Go usilnie za setnikiem: „Jezu, uczyni mu to, o co prosi, bo jest godzin tego, żebyś mu to uczynił”. Chwilę później zaś sam setnik wyznaje Jezusowi, że „nie jestem godzin, żebyś wszedł pod mój dach”. Ludzie widzą w setniku kogoś godnego, zaś on sam czuje się niegodny. Pomimo, że padają tu dwa różne greckie terminy – *aksios* i *hikanos* – zasadniczo występują tu jako synonimy.

Pierwsza kwestia, na którą warto zwrócić uwagę, to właśnie moja godność, moja wartość. Trzeba zadać sobie pytanie o to, na czyjej opinii mi tak naprawdę zależy? Na czym buduję swoją wartość? Czy buduję ją

HIKANOS

na tym, co myślą i mówią o mnie inni? Czy moje poczucie wartości zależy od ludzkich opinii? Czy raczej zależy mi na tym, co o mnie myśli i mówi Bóg, na tym, jak On na mnie patrzy?

Jezus uznał setnika godnym uzdrowienia jego sługi. Świadczy o tym fakt, że spełnił jego prośbę. Mało tego, Jezus dostrzegł w tym poganinie niesamowitą wiarę, która Go zachwyciła. Ludzie potrafili zobaczyć w setniku człowieka dobrego, który wybudował Żydom w Kafarnaum synagogę, który miłuje naród żydowski, ale mimo wszystko ciągle dostrzegali w nim przede wszystkim poganina. A Jezus widzi znacznie dalej i głębiej, bo stwierdza: „to jest człowiek takiej wiary, jakiej nigdy jeszcze nie widziałem”. Zauważa w nim niezwykłą godność, która rodzi się z jego wiary.

Często się mówi, że nasze czasy charakteryzują się olbrzymim brakiem poczucia własnej wartości. Wielu z nas nie zna swojej własnej wartości. Zostaliśmy z niej ograbieni, nasza godność została zdeprecjonowana. Patrząc na postawę setnika z dzisiejszej Ewangelii, można popaść w skrajne przeświadczenie, że nie dość, iż na co dzień tak wielu doświadcza poniżenia, to jeszcze w kościele mamy czuć się niegodni. Jezus pokazuje nam dzisiaj olbrzymią różnicę między poczuciem niegodności wobec Boga a poczuciem niegodności, które jest spowodowane działaniem Złego. Zły jest tym, który odbiera ci godność, który cię deprecjonuje, poniża. To on zachęca do porównywania się z innymi i pokazuje ci, w czym jesteś od nich gorszy. Diabeł wtedy odbiera

ci chęć do życia, odbiera radość, sprawia, że czujesz się nikim. Zupełnie czym innym jest głębokie poczucie niegodności w obcowaniu z Bogiem, chociażby wtedy, kiedy przed przyjęciem Komunii świętej powtarzamy za setnikiem: „Panie, nie jestem godzien, abys przyszedł do mnie...” – ono nie poniża, nie deprecjonuje, ale jedynie odwraca nasz wzrok od siebie, abyśmy popatrzyli na Jezusa i Jego miłość. Odwracam wtedy wzrok od swojej słabości i małości, aby zobaczyć, jak wielka jest miłość Boga do takiej kruszyny we wszechświecie, jaką jestem ja. To poczucie niegodności, swojej grzeszności, słabości i małości ostatecznie otwiera mnie na Boga, stwarza przestrzeń do zaufania Bogu, który mimo wszystko chce mnie sobą wypełnić.

Takie doświadczenie towarzyszyło św. Teresie z Lisieux. Cały czas czuła, że wobec Boga jest taka malutka i niegodna. Nazywamy ją przecież Małą Tereską, a przecież zmarła jako dorosła, 24-letnia kobieta, a nie jako mała dziewczynka. Im większe było w niej poczucie tej małości, tym większa rodziła się w niej wiara i zaufanie do Boga. Wiedziała, że jest całkowicie od Niego zależna, że to On swoją łaską wszystko musi zrobić w jej życiu. Przepiękne jest jej wspomnienie I Komunii Świętej, do której przystępowała, mając 11 lat. Przywołuje ten moment w takich słowach: „Ach, jak wdzięczny był pocałunek, który Jezus złożył na mojej duszy! [...] Był to pocałunek miłości, czułam się kochana i sama mówiłam: «Kocham Cię, oddaję się Tobie na zawsze». [...] Już dawno Jezus i mała Teresa spojrzeli

HIKANOS

na siebie i się zrozumieli. Lecz tego dnia już nie tylko na siebie patrzyli, ale złali się ze sobą zupełnie, przestało ich być dwoje, Teresa zniknęła niczym kropla wody, gubiąca się w oceanie. Był tylko Jezus, mistrz, Król. [...] Czyż Teresa nie prosiła, by zabrał jej wolność, ponieważ obawiała się własnej wolności, czuła się tak słaba, tak krucha, że chciała na zawsze wtopić się w Boską Moc!” (*Rękopis A*, [w:] *Rękopisy autobiograficzne*, Kraków 1997, s. 87–89).

Odczuwając swoją niegodność przystąpienia do Komunii, niech równocześnie rodzi się w nas zaufanie i wiara w nieskończoną miłość Boga. On przychodzi do naszych malutkich serc, również jako Ten, który jest mały i bezbronny, czego wyrazem jest kruchość i delikatność białej, eucharystycznej hostii. On się nam całkowicie oddaje, żebyśmy i my mogli Mu się całkowicie oddać.